



Uniwersytet Łódzki

 WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego

Prof. UŁ dr hab. Aleksander Kappes

Łódź, dnia 10 lutego 2019 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej p. mgr Piotra Michała Kuźnickiego

p.t.

Granica osobowości prawnej spółki kapitałowej

(rozprawa przygotowana w Katedrze Prawa Handlowego Uniwersytetu Warszawskiego, z
promocji prof. zw. dr hab. Michała Romanowskiego)

I. Uwagi ogólne

Temat pracy jest wybrany niezwykle trafnie. Dotyczy jednego z najciekawszych, ale i najtrudniejszych zagadnień współczesnego prawa spółek – nadużycia formy spółki (osobowości prawnej) i odpowiedzialności przebijającej wspólników spółek kapitałowych. Temat ten ma ogromne znaczenie praktyczne, ale i zawiera wiele problemów teoretycznych, bez których rozważenia trudno o rozwiązania praktyczne. Umożliwia zatem zaprezentowanie pogłębionej refleksji teoretycznej, ale i wymaga ciągłych odniesień do praktyki.

Autor w pełni skorzystał z okazji tworząc pracę ze zrównoważonymi warstwami teoretyczną i praktyczną. Tym samym rozprawa korzystnie prezentuje się na tle zdecydowanej większości rozpraw doktorskich z zakresu prawa handlowego, w tym prawa spółek, które ograniczają się do praktyki i powierzchownej metody dogmatycznej bez głębszej refleksji teoretycznej. Wybierając taki temat Doktorant dał sobie szansę właśnie na włączenie do prowadzonych rozważań teorii prawa cywilnego.

Odnosząc się zaś do tytułu pracy, należy stwierdzić, że sugeruje on treść szerszą niż zaprezentowana w pracy. „Granica osobowości” odnosi się tu tylko do odpowiedzialności za zobowiązania czy nadużycia osobowości, podczas gdy można sobie wyobrazić wiele innych zagadnień, które mogą się kryć pod takim tytułem, w szczególności teorie osób prawnych, ich zdolność prawna w zestawieniu ze zdolnością prawną osób fizycznych, interes osoby prawnej a także inne zagadnienia. Tytuł wydaje się więc zbyt mało mówiący o podjętych w rozprawie zagadnieniach.

Na uznanie zasługuje, że Autor od razu, we Wstępie rozprawy, stawia wyraźnie dwie tezy badawcze: o niezależności (autonomii) osobowości prawnej i (nie)odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółek a także o względnym charakterze zasady nieodpowiedzialności. Celem pracy badawczej ma być wykazanie tych dwóch tez.

Zakres rozważań Doktorant słusznie ogranicza do spółek kapitałowych. Wprawdzie czyni to temat i przyjęte tezy mniej uniwersalnymi, to jednak objęcie rozważaniami całego bogactwa osób prawnych ogromnie rozszerzyłoby obszar badawczy. Poza tym kwestia odpowiedzialności za zobowiązania wspólników z natury rzeczy odnosi się do osób prawnych typu korporacyjnego, w praktyce dotyczy głównie spółek kapitałowych, ewentualnie spółdzielni, zaś stowarzyszeń i innych osób korporacyjnych w znacznie mniejszym stopniu.

Autor wyraźnie wskazał metody badawcze używane w rozprawie, deklarując chęć wielopłaszczyznowego ujęcia tematu. Opisowi metod badawczych poświęca osobny punkt, nie ograniczając się do wskazania metod, ale omawiając je. W zakresie metody dogmatycznej opowiada się za teorią derywacyjną, nakazującą dokonywanie wykładni funkcjonalnej w każdej sytuacji, nie tylko wówczas, gdy wynik zastosowania wykładni językowej jest niewystarczający. Deklaruje on także użycie metody prawno-porównawczej, przedstawiając jej rodzaje, założenia metodologiczne i osiągnięcia przy jej użyciu korzyści. Opowiada się za metodą multilateralną, obejmującą szeroki obszar komparatystyki, nie tylko systemy zbliżone do badanego. Określa on ten zakres wskazując na cztery grupy systemów uwzględnionych w ramach użytej w pracy metody prawno-porównawczej. Wskazuje także na użycie ekonomicznej analizy prawa przy dokonaniu oceny skutków ekonomicznych koncepcji osobowości prawnej i wyłączenia odpowiedzialności wspólników. Wskazuje także na ograniczone użycie metody historycznej i empirycznej. Wskazuje także na swoje inspiracje filozoficzno-prawne. Trzeba przyznać, że zapowiadane metody badawcze rzeczywiście są wykorzystywane przez Doktoranta.

Systematyka pracy nie budzi zastrzeżeń. Autor dokonał podziału pracy stosownie do przyjętych założeń. Rozdziały czwarty i piąty są zdecydowanie dłuższe od wcześniejszych, ale jest to uzasadnione ich treścią. Sposób podziału treści na jednostki wewnątrz rozdziałów jest jasny i konsekwentny, zresztą wprowadzony i spopularyzowany w polskiej nauce prawa przez J. Wróblewskiego.

Bibliografia pracy jest imponująca. Składa się z 432 pozycji, w większości zagranicznych. Do tego dochodzi wiele orzeczeń sądów polskich, zagranicznych i TSUE.

Na aprobatę zasługuje także objętość rozprawy. W ostatnich latach rysuje się niewłaściwa, moim zdaniem, tendencja do przygotowywania prac zbyt obszernych (nawet 700 – 800 stronicowych, sic!), w których zawartość „twórcza” jest nader skromna, gdyż „ilość nie przechodzi w jakość”, które są wypełnione głównie opisami przeczytanych przez doktoranta publikacji. Tymczasem właściwie przygotowana rozprawa doktorska musi być syntetyczna i ściśle zogniskowana wokół przyjętych tez badawczych. I taka właśnie jest recenzowana rozprawa.

Język pracy jest poprawny, trudno dopatrzeć się błędów, nawet interpunkcyjnych. Od strony redakcyjnej praca także nie budzi zastrzeżeń.

II. Uwagi szczegółowe

Rozprawę rozpoczyna bardzo dobrze napisany wstęp, obejmujący wyjaśnienie tematu, wskazanie tez badawczych i celu pracy, systematykę ze wskazaniem treści poszczególnych rozdziałów i szerokie omówienie metod badawczych. Wstęp ten jest wręcz wzorcowy.

*

W rozdziale pierwszym Autor omawia osobowość prawną spółki kapitałowej. Rozpoczyna od rysu historycznego. Wskazuje na rzymską genezę późniejszej osobowości prawnej – oderwanie *universitas* tworzonego przez osoby fizyczne od tych osób jako jednostek. Autor wskazuje przede wszystkim na zrzeszenia, podczas gdy wczesna osobowość prawna rozwijała się także, a może przede wszystkim, w odniesieniu do zakładów, czyli późniejszych osób typu fundacyjnego, co dotyczy zwłaszcza kościelnych osób prawnych, zakonów, szpitali etc., o czym autor zresztą wspomina (s. 29). Wskazuje na administracyjne znaczenie osobowości prawnej i jej rozwijające się znaczenie gospodarcze. Wskazuje na przejawy bytów posiadających przynajmniej elementy zdolności prawnej (jakkolwiek trudno

tu mówić o osobowości prawnej), dochodząc do kompanii handlowych tworzonych od końca XVI w., stanowiących archetypy spółki akcyjnej. Wskazuje na elementy publicznoprawne wczesnych spółek akcyjnych. Autor opisuje gospodarcze i społeczne przyczyny liberalizacji tworzenia spółek akcyjnych i ich upowszechnienie. Bardzo zgrabnie przedstawia się opis XIX wiecznych teorii osób prawnych (s. 33 i n.). Wskazuje na wiązanie osobowości prawnej ze zdolnością prawną w polskiej doktrynie okresu międzywojennego i na ówczesne spory co do osobowości/podmiotowości prawnej spółki jawnej. Przedstawia łączenie osobowości prawnej ze zdolnością prawną w doktrynie powojennej, na teorię ułomnych osób prawnych, wreszcie na usankcjonowanie trzeciej kategorii podmiotów prawa w postaci jednostek organizacyjnych nie będących osobami prawnymi a wyposażonymi przez ustawę w zdolność prawną. Nie wspomina natomiast o pomysłach likwidacji tej kategorii w części ogólnej projektu kodeksu cywilnego i o toczonych dyskusjach poprzedzających uchylenie kodeksu spółek handlowych (przez pewien czas autorzy projektu kodeksu zamierzali przyznać osobowość prawną spółkom osobowym). Następnie konfrontuje dwa typy jednostek organizacyjnych. Nie podzielam krytycznego poglądu autora na temat statusu „ułomnych osób prawnych”, wręcz przeciwnie, ich wyodrębnienie ma głęboki sens, znajduje też uzasadnienie np. w prawie niemieckim, które stanowi zasadniczy porównawczy punkt widzenia dla prawa polskiego. Rozumiem jednak stanowisko Autora, gdyż jednym z najważniejszych kryteriów wyodrębnienia jednostek organizacyjnych posiadających i nieposiadających osobowości prawnej jest charakter (zakres) odpowiedzialności za ich zobowiązania, a tezą Autora jest rozdzielenie kwestii osobowości prawnej od odpowiedzialności za jej zobowiązania. Dość przekonująco wywodzi, że podział na osoby prawne i ułomne osoby nie jest uzasadniony występowaniem (teorią) organów osoby prawnej. I podobnie uważa, że podziału tego nie uzasadnia osobista odpowiedzialność wspólników w spółkach osobowych i jej wyłączenie w spółkach kapitałowych (s. 47 i n.).

Rozwija tę myśl w kolejnym punkcie, poświęconym braku koniecznego związku pomiędzy osobowością prawną a wyłączeniem osobistej odpowiedzialności uczestników korporacyjnej osoby prawnej. Ten ostatni pogląd uważam za nietrafny. Zasadą osoby prawnej jest przecież, że to osoba prawna odpowiada za zobowiązania (z wąskimi wyjątkami), zaś w przypadku „słabszej” podmiotowo ułomnej osoby prawnej można ją uzasadniać właśnie tym, że nie odpowiada ona sama (wyłącznie) z swoje zobowiązania, przy czym ta odpowiedzialność jest zróżnicowana. Należy też zauważyć, że konstrukcyjnie spółka kapitałowa musi być wyposażona w majątek i to od początku istnienia a spółka osobowa (w szczególności jawna) nie, wobec dopuszczalności wnoszenia wkładu w postaci pracy

wspólnika (pomijam tu całkowicie chybione według mnie pomysły spółki z o.o. bezkapitałowej i prostej spółki akcyjnej). Doktorant na poparcie swej tezy przytacza kilka poważnych argumentów, jakkolwiek te prawnoporównawcze są w znacznej mierze chybione, gdy odwołują się do systemów odległych naszymu, zwłaszcza do spółek angloamerykańskich, gdzie inne są założenia konstrukcyjne spółek i inna koncepcja osobowości prawnej. Analiza w tym zakresie jest dość jednostronna, gdyż Doktorant nie wskazuje argumentów przeciwnych jego stanowisku.

Autor rozróżnia znaczenie osobowości prawnej spółki w stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych (ze wspólnikami), wprost negując jej odrębność w tej ostatniej relacji (s. 56, 57). W szczególności neguje autonomiczny charakter interesu spółki. Kategorycznie nie zgadzam się z tym poglądem. Interes spółki nie jest tylko „wypadkową” interesu wspólników. Przemawiają za tym argumenty prawne (obowiązek lojalności, zaskarżalność uchwały godzącej w interes spółki) jak i faktyczne, co widać np. w przypadku „konfliktu dywidendowego” - przeznaczenia zysku spółki (dywidenda-akumulacja).

Doktorant w interesujący sposób przedstawia współczesne ujmowanie osobowości prawnej w doktrynie (s. 56 i n.), odejście od ujęcia „filozoficznego” na rzecz charakteryzowania jej w kategoriach normatywnych, i co za tym idzie, ogromne zróżnicowanie kategorii osobowości prawnej. Wskazuje na współczesne utylitarne a nawet instrumentalne podejście do osobowości prawnej.

Końcowa część rozdziału (wnioski) zawiera zwięzłe podsumowanie przeprowadzonych rozważań.

*

Rozdział drugi traktuje o wyłączeniu odpowiedzialności osobistej wspólników za zobowiązania spółek kapitałowych. Na początku Autor w bardzo interesujący sposób przedstawia historyczny rozwój ograniczania (wyłączania) osobistej odpowiedzialności uczestników spółek za ich zobowiązania. Pokazuje, że ograniczenie odpowiedzialności w korporacjach wykształciło się w długim procesie historycznym, właściwie dopiero w XIX w. Cecha ta nie była więc immanentnie związana z istotą korporacji (kompanii) i początkowo wynikała z przywileju królewskiego. Wykształcenie się idei wyłączenia odpowiedzialności osobistej akcjonariuszy w XIX w. Doktorant łączy z potrzebami rozwoju gospodarczego, a także odsunięciem się akcjonariuszy od bezpośredniego zarządzania spółkami (s. 69, 70).

Interesująco przedstawia się prezentacja rozwoju zasady wyłączenia odpowiedzialności w XIX w. w Anglii i USA. Na przykładzie tych ostatnich wskazuje się, że

rozwój gospodarczych poszczególnych stanów wiązał się właśnie z wprowadzaniem tej zasady – przyczyniała się ona do wzrostu gospodarczego. Zasada ograniczonej odpowiedzialności w prawie kontynentalnym została wprowadzona w 1807 r. (Kodeks handlowy Napoleona). Przedstawia też genezę spółki z o.o. jako formy prowadzenia „bezpiecznej” działalności gospodarczej przez małych i średnich przedsiębiorców.

Następnie Autor przedstawia zasadę nieodpowiedzialności w prawie polskim, poczynając od ustawodawstw zaborczych, poprzez unifikację i kodyfikację prawa handlowego. Wskazuje, że już w okresie międzywojennym dostrzegano problem nadużycia formy spółki, a art. 298 k.h. wprowadzono z uwagi na uzasadnione obawy o interes wierzycieli spółki z o.o.

Dalej Autor przedstawia wybrane problemy związane z wyłączeniem odpowiedzialności w prawie współczesnym: w spółce jednoosobowej, w grupie spółek i w związku z tzw. nowymi wehikulami gospodarczymi. W tym ostatnim zakresie przywołuje francuską *SAS*, amerykańską *LLC* i spółkę komandytową z udziałem spółki z o.o. jako komplementariusza. Wskazuje też na obniżenie progu kapitałowego do powołania spółki z o.o. i polską „elektroniczną” spółkę z o.o., choć nie przedstawia tu konkretnych przejawów zagrożenia wierzycieli. Szkoda, że w tej interesującej prezentacji pominął niemiecką *UG* (*Unternehmergeellschaft haftungsbeschränkt*), polską niedoszlą bezkapitałową spółkę z o.o., a zwłaszcza prostą spółkę akcyjną. Ta ostatnia dostarczyłaby Doktorantowi wielu argumentów.

We „wnioskach” Autor podsumowuje wyniki badawcze, w szczególności tezę, że zasada wyłączenia odpowiedzialności wspólników wykształciła się później i niezależnie od osobowości prawnej spółki kapitałowej.

*

Trzeci rozdział obejmuje zasadę nieodpowiedzialności wspólników w ujęciu ekonomicznej analizy prawa. Autor rozpoczyna od przedstawienia ekonomicznego modelu korporacji, biorąc pod uwagę cztery elementy. Spółka pozwala zmniejszyć koszty transakcyjne - koszty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej w oparciu o niezbędne kontrakty zawierane z pomiotami zewnętrznymi, gdyż niektóre z nich, zwłaszcza usług, spółka może wykonywać we własnym zakresie. Teoria agencji bazuje na charakterystycznym dla korporacji rozdziale własności i zarządzania. Kreuje to koszty związane z samym zarządzaniem, koszty i konflikt interesów związane z realizacją autonomicznego interesu przez zarządcę (agenta), koszty nadzoru korporacyjnego i inne, zaś

rolą regulacji prawnych jest ograniczanie tych kosztów (s. 106). Teoria firmy jako związku kontraktów ukazuje spółkę jako twór ułatwiający stosunki kontraktowe, których faktycznymi podmiotami są wspólnicy. Wreszcie, przedstawia zasadę rozdziału własności i zarządzania. Następnie odwołuje się do ujęcia spółki jako „zasłony korporacyjnej”, wyjaśniającego wyłączenie odpowiedzialności, związanego zresztą z przedstawionymi wcześniej czterema elementami ekonomicznej analizy korporacji. Wyróżnia zasłonę korporacyjną „silną” i „słabszą”, co z dogmatycznego punktu widzenia jest dość oczywiste. Wskazuje też na dwustronny charakter owej zasłony: separuje ona wspólników od wierzycieli spółki, ale i wierzycieli wspólników od spółki (s. 111).

Następnie Doktorant przedstawia zalety posiadania przez spółkę kapitałową osobowości prawnej (s. 111 i n.), poczynając od przedstawionego już zmniejszenia kosztów transakcyjnych, kończąc na łatwości zmian składu osobowego. Zaleta trzecia (s. 114) dotyczy grup spółek i wskazane korzyści odnoszą się bardziej do grupy niż do osobowości prawnej spółki jako takiej. Wśród wad osobowości prawnej wskazuje na niebezpieczeństwo nadużycia osobowości spółki ze szkodą dla wierzycieli (s. 123 i n.). Tu Autor nie jest do końca konsekwentny. Skoro separuje osobowość prawną od wyłączenia odpowiedzialności, to należy zauważyć, że wskazane negatywne praktyki działania na szkodę wierzycieli wiążą się raczej z wyłączeniem odpowiedzialności wspólników niż z osobowością prawną spółki.

W dalszej części następuje prezentacja wad i zalet wyłączenia odpowiedzialności osobistej wspólników. Doktorat przedstawia szeroki katalog korzyści wynikających z wyłączenia odpowiedzialności (niektóre pokrywają się z zaletami osobowości prawnej), jak bezpieczeństwo i swoboda inwestowania, przekładająca się na wielkość inwestycji, zmniejszenie kosztów transakcyjnych, koszty agencyjne, łatwość przenoszenia udziałów i pozyskiwania kapitału udziałowego, łatwość dywersyfikacji inwestycji w akcje różnych spółek, obniżenie kosztów windykacji przez wierzycieli (ta „zaleta” wydaje się mocno naciągana), odseparowanie własności i zarządzania (ta zaleta wydaje się wiązać raczej z osobowością prawną niż z nieodpowiedzialnością wspólników). Podstawowa wada to pokrzywdzenie wierzycieli spółek (Autor omawia to szczegółowo w odniesieniu do poszczególnych grup wierzycieli). Szczególna postać tego problemu jawi się w przypadku grup spółek.

Podsumowując, Doktorant stwierdza, że przedstawiona analiza ekonomiczna potwierdza tezę o autonomii osobowości prawnej i zasady nieodpowiedzialności, wskazując, że pierwsza chroni spółkę przed wierzycielami wspólników, a druga – wspólników przed

wierzycielami spółki. Wydaje się jednak, że w przedstawionej prezentacji Autor zawarł jednak wiele argumentów wskazujących na ścisłe związki tych dwóch reguł.

W tej ciekawej prezentacji brakuje nieco własnego, krytycznego spojrzenia Autora. Przykładowo, koncepcja kosztów transakcyjnych współcześnie wydaje się wątpliwa, biorąc pod uwagę takie zjawiska jak postępująca specjalizacja, outsourcing wielu usług, franchising i wiele innych. Wydaje się także, że Doktorant nieco bezkrytycznie podchodzi do ekonomicznej analizy prawa jako takiej, która, moim zdaniem, nie jest samodzielną metodą badawczą w nauce prawa, a jedynie metodą wspomagającą, ukazującą ekonomiczne tło i skutki badanych instytucji. Ekonomiczna analiza prawa jako metoda samodzielna natomiast nie jest moim zdaniem metodą badawczą w prawoznawstwie w odniesieniu do prawa prywatnego, choć mam świadomość ekspansywności tej metody w prawoznawstwie.

*

Rozdział czwarty obejmuje, zgodnie z tytułem, komparatystyczne ujęcie granic zarówno osobowości prawnej, jak i zasady wyłączonej odpowiedzialności wspólników. W istocie rozdział traktuje o odpowiedzialności przebijającej wspólników za zobowiązania spółki kapitałowej. Autor rozpoczyna od prawa amerykańskiego, gdzie odpowiedzialność ta powstała i wskazuje na przesłanki wypracowania tego reżymu, wymieniając między innymi zasadę *equity* i brak kapitału zakładowego amerykańskich spółkach kapitałowych. Słusznie zauważa, że *piercing the corporate veil* nie jest jednolitą doktryną czy teorią, ale składa się z wielu koncepcji, które porządkuje w czterech grupach i omawia. Odrębnie przedstawia doktrynę *piercing* w prawie federalnym i stanowym, wskazując na szczególne uwarunkowania tej pierwszej i rolę interesu publicznego. Prawo stanowe przedstawia na przykładzie trzech wybranych stanów, interesująco wskazując na różnice w podejściu do przebicia zasłony korporacyjnej.

Bardzo cenne i ważne są przytoczone wyniki badań empirycznych nad orzecznictwem (s. 171, 172). Wskazują one m. in. na ograniczenie stosowania przebicia do korporacji zamkniętych i grup spółek, zwiększone przypadki przebicia w przypadku spółek jednoosobowych lub z małą liczbą wspólników, znaczne różnice w stosowaniu doktryny w zależności od stanu, większą skuteczność przebicia w przypadku wierzycieli *ex delicto* niż w przypadku wierzycieli kontraktowych. Na zakończenie prezentacji *piercing the corporate veil* Autor czyni wzmiankę o jej krytyce (s. 172, 173). Ten ostatni wątek wzbudza niedosyt, gdyż, choćby dla przedstawienia całościowego obrazu opisywanej odpowiedzialności, powinien być zaprezentowany obszerniej.

W dalszej części Autor przedstawia odpowiedzialność przebijającą w prawie angielskim. Przedstawia sprawę *Salomon v. Salomon*, która zdeterminowała późniejsze orzecznictwo angielskich sądów, odmawiających zastosowania odpowiedzialności przebijającej. Natomiast w przypadkach nadużycia formy spółki niezwiązanych z odpowiedzialnością przebijającą, orzecznictwo angielskie jest bardziej otwarte na nieuwzględnianie prawnej odrębności spółki od wspólników. Na zakończenie tego fragmentu Doktorant opisuje odpowiedzialność przebijającą w orzecznictwie innych krajów tradycji *common law*.

W dalszej części rozdziału Autor prezentuje niemiecką doktrynę *Durchgriffshaftung*, która, podobnie jak *piercing the corporate veil*, nie jest jednolitą koncepcją przypisywania wspólnikowi odpowiedzialności za zobowiązania spółki komandytowej, ale zbiorem wielu różnych konstrukcji i sposobów rozumowania prawniczego. Doktorant opisuje kilka wiodących koncepcji. Brakuje w tej prezentacji jednej z najważniejszych teorii, tzw. redukcji teleologicznej § 13 ust. 3 niemieckiej ustawy o spółce z o.o. (*GmbHGesetz*). Prezentacja niemieckiej odpowiedzialności przebijającej wzbudza pewien niedosyt, zwłaszcza w zestawieniu z prezentacją doktryny *piercing*. Obejmuje ona zaledwie 10 stron, podczas gdy tej ostatniej – 40 stron. A przecież *Durchgriffshaftung* jest znaczenie ważniejsza dla prawa polskiego, z uwagi na podobieństwo spółkowej regulacji niemieckiej i polskiej (oczywiście mając na uwadze *de facto* brak prawa koncernowego w naszym systemie prawnym) a także podobieństwo niemieckich przepisów *BGB*, stosowanych do przypisania odpowiedzialności wspólnikowi, np. § 242 i 826 *BGB* do odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego. Jeżeli Doktorant zdecyduje się na publikację rozprawy (co byłoby w pełni uzasadnione), powinien, moim zdaniem, uzupełnić prezentację *Durchgriffshaftung*.

Bardzo dobrze z kolei Autor przedstawił odpowiedzialność przebijającą w prawie francuskim, która, dla odmiany, jest bardziej uporządkowana i nie tak różnorodna jak w prawie niemieckim, a uregulowana jest przede wszystkim w ramach regulacji upadłościowej, choć także wykorzystuje art. 1382 Kodeksu Napoleona (odpowiednika stosowanego też w tym celu § 826 *BGB*).

Następnie Doktorant przedstawia omawianą odpowiedzialność w prawie europejskim. Orzecznictwie TSUE generalnie rzadko wypowiada się w omawianej materii, z wyjątkiem jednej sprawy, w której odpowiedzialność taka została co do zasady delikatnie dopuszczona i kilku innych, w których wskazano możliwość potraktowania działania spółki wchodzącej w

skład grupy jako działania całej grupy. Z kolei Dyrektywa 2009/102/WE dopuszcza stosowanie wyjątków od zasady ograniczonej odpowiedzialności przedsiębiorcy.

Na zakończenie rozdziału Autor zamieszcza jeszcze wzmianki o rozwiązaniach w systemach prawnych państw Ameryki Południowej, Chin i Japonii, w których przebicie zasłony korporacyjnej znalazło regulację ustawową.

Rozdział czwarty należy ocenić bardzo wysoko. Przejrzyście syntetyzuje on i porządkuje dorobek zwłaszcza orzecznictwa poszczególnych porządków prawnych w zakresie odpowiedzialności przebijającej i, w ograniczonym zakresie, nadużycia formy spółki. Drobnym mankamentem tego rozdziału, poza wskazanym już co do prawa niemieckiego, jest brak precyzyjnego rozgraniczenia na wstępie rozdziału problematyki odpowiedzialności przebijającej od nadużycia formy spółki, choć to drugie Doktorant także wskazuje w przykładach.

*

Rozdział piąty Doktorant poświęca analizie nadużycia formy spółki i odpowiedzialności przebijającej w prawie polskim, zauważając coraz większe zainteresowanie polskiej doktryny, a także aktywność orzecniczą w tym zakresie.

Na wstępie Autor prezentuje orzecznictwo sądów pracy dotyczące tzw. równoległego zatrudniania pracowników i uznaje wyrok SN z 5.11.2013 r. za pierwszą istotną i obszerną wypowiedź orzecznictwa o pominięciu osobowości prawnej. Ze stwierdzeniem tym trzeba się zgodzić. Dalej Doktorant prezentuje, co godne podkreślenia, aż pięć późniejszych wyroków sądów pracy (łącznie z wyrokiem sądu rejonowego!) stosujących koncepcję przebicia. Na tym tle przedstawia listę okoliczności uzasadniających odpowiedzialności przebijającej *à la Pologne* (s. 237).

Następnie przedstawia dwa kolejne wyroki, w których nie mamy jednak do czynienia z odpowiedzialnością przebijającą, ale z pominięciem odrębności prawnej spółki i wspólnika. Dochodzi wreszcie do orzecznictwa odnoszącego się do odpowiedzialności deliktowej wspólników. Można uzupełnić Autorowi przedstawione orzeczenia wyrokiem SN z 24.11.2009 r., V CSK 169/09. Wskazuje na możliwe na gruncie prawa polskiego uzasadnienia bezprawności (s. 250, 251).

W kolejnej części rozważa konstytucyjne umocowanie osobistej odpowiedzialności wspólnika i przytacza wyrok TK dotyczący wprowadzenia odpowiedzialności komandytariusza i wspólnika spółki z o.o. za zobowiązania podatkowe do ówczesnej ustawy o zobowiązaniach podatkowych. Różnimy się z Doktorantem w ocenie tego wyroku (s. 254),

osobiście uważam, że był on całkowicie nietrafny dogmatycznie i uzasadniony wyłącznie interesem fiskalnym Państwa. A przypisanie tam odpowiedzialności podatkowej za zobowiązania spółki *en block* nie jest wyjątkiem, o jakim mowa w sprawie TSUE *Idryma*, na którą się powołuje. Zresztą ustawodawca na szczęście wkrótce sam zrezygnował z tego błędnego rozwiązania.

Zaprezentowane przez Autora badania empiryczne polskiego orzecznictwa co do stosowania omięcia osobowości prawnej zasługują wyłącznie na uznanie. Skala tego orzecznictwa nie była mi znana wcześniej, zatem kwerenda przeprowadzona przez Doktoranta jest zapewne nowością w literaturze, zwłaszcza, że zaprezentował on także klasyfikację tego orzecznictwa z podziałem na podstawę prawną rozstrzygnięcia.

W kolejnej partii rozdziału piątego przedstawione zostały „pozostałe instrumenty przeciwdziałające nadużywaniu formy prawnej spółki lub chroniące wierzycieli” (s. 261 i n.). Na pierwszym miejscu Autor stawia tu na wykładnię prawa. Nie mogę się zgodzić, że wykładnia to „instrument przeciwdziałający”. „Instrumentem” może być konkretna instytucja lub pojedyncza norma. Wykładnia zaś to nadawanie odpowiedniego znaczenia tym instytucjom czy normom, z uwagi na określony kontekst (językowy, systemowy, celowościowy, historyczny itp.). Natomiast bardzo ciekawe są argumenty teoretycznoprawne i przytaczane przez Autora myśli wybitnych filozofów prawa, jak H.L.A. Hart czy R. Dworkin. Dalej następuje prezentacja instytucji i norm zarówno ogólnych (np. art. 5 k.c.) jak i szczególnych (np. art. 647¹ k.c.) jako instrumentów służących ochronie wierzycieli spółek kapitałowych i przeciwdziałających nadużywaniu osobowości prawnej. Wymienione cztery orzeczenia SN z ostatnich lat służące ochronie wierzycieli uzupełniłbym zdecydowanie o uchwałę Sądu Najwyższego z 1.12.2017 r., III CZP 65/17. Doktorant prezentuje także normy Prawa upadłościowego, w tym art. 21 i 127 tej ustawy.

Na zakończenie Autor pokusił się o przedstawienie wniosków *de lege ferenda* (s. 286 i n.). Przedstawia i odnosi się do projektów zaprezentowanych w literaturze przez R. Szczepaniaka, A. Opalskiego, M. Rodzyńkiewicza i P. Wiórka. Następnie podejmuje analizę celowości podejmowania prób wprowadzania odpowiednich mechanizmów ochronnych do systemu prawa. Ostatecznie opowiada się przeciwko wprowadzeniu przepisu regulującego wprost odpowiedzialność „przebijającą” (s. 302). Na koniec przedstawia interesujący „test” na dopuszczalność zastosowania konstrukcji przebicia zasłony korporacyjnej.

Pracę wieńczy Zakończenie, będące zwięzłym *résumé* rozprawy.

III. Konkluzja

Mimo poczynionych powyżej uwag krytycznych konkluzja recenzji jest zdecydowanie pozytywna. Przemawia za tym kompleksowe ujęcie problemu (zwłaszcza w ujęciu komparatystycznym), bardzo szeroka podstawa bibliograficzna i orzecznicza pracy, dojrzałość badawcza Doktoranta, umiejętność syntezy przejawiana we wnioskach podsumowujących poszczególne partie zagadnień, interesujące wyniki badań empirycznych, wreszcie, udane odniesienia do teorii i filozofii prawa.

Rozprawa zasługuje na wyróżnienie. Zdecydowanie wyrasta ponad przeciętny poziom przygotowywanych w ostatnich latach licznych dysertacji. Z pewnością też powinna zostać opublikowana, wzbogacając dorobek polskiej doktryny.

Mając powyższe na uwadze należy uznać, że rozprawa doktorska p. mgr **Piotra Michała Kuźnickiego** spełnia przesłanki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz. U. nr 65, poz. 595) i może stanowić podstawę do dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

Aleksander Rejzys